Nr. 4. Poznań, dnia 1 czerwca 1925. Rok I.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: KAZIMIERZ KRAJNA
Fr. Ratajczaka 8. Tel. 3815, 2231, 2235
Komitet redakcyjny:
Fr. Drabętowicz i J. Miklaszewski w Poznaniu.

Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2 złote kwartalnie.
Ogłoszenia: na stronie 2-łam. 40 gr. za mm. na stronie 1-szej 80 gr. za mm.





PRZEGLĄD KRAWIECKI

Od Wydawnictwa.

Przegląd Krawiecki abonować można odtąd na poczcie. Przedpłata wynosi kwartalnie z odnoszeniem w dom 2,10 zł.

Szanownych Czytelników prosimy uprzejmie o zaabonowanie pisma naszego na poczcie, gdyż od 1 lipca począwszy pod opaską wysyłać nie będziemy.

Abonentom w mieście Poznaniu nadal wysyłać będziemy w dom.

Należytość za 4 miesiące aż do 1 lipca wynosi 3.— zł, które prosimy przesłać na konto nasze do Pocztowej Kasy Oszczędności pod adresem Kazimierz Krajna, Poznań nr. konta P. K. O. 202 547.

Panów Cechmistrzów oraz wszystkich życzliwych pismu naszemu prosimy bardzo o agitację na rzecz Przeglądu, który jest uzędowym organem Związku Cechów Krawieckich. Leży to w naszym interesie ogólnym. Dążymy stale do ulepszeń pisma. Na sezon jesienno-zimowy sprowadzamy tylko dla abonentów naszych żurnale.

Również prosimy o przesyłanie nam wiadomości z dziedziny zawodu, sprawozdań z posiedzeń Cechów.

„Przegląd należy wykorzystać do dysput zawodowych. Pismo nasze winno się stać najszczerszym przyjacielem waszym. Zależnie to w wielkiej mierze od współpracy Waszej o którą to raz jeszcze poraco prosimy.

Z życia organizacji.

Woiny Cech Krawiecki w Poznaniu urządza w pierwszą niedzielę po świątkach dnia 7 czerwca **familijną wycieczkę** popołudniu do Starołęki do ogrodu p. Kempfa.

Program: O godz. 4. popołudniu gremjalne zwiedzenie pralni chemicznej i farbiarni.

Następnie zabawa w ogrodzie z urozmaiconemi grami towarzyskiemi, dla pań gra w kostki, dla panów strzelanie do tarczy i kulanie w kręgle o premje.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu odbędzie kwartalne zebranie dnia 6 lipca o godz. 7,30 wiecz. w lokalu przy placu Nowomiejskim 5.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Dla terminatorów Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu odbywają się wykłady przysposabiające do egz. czeladniczych w każdą niedzielę o godz. 2-giej w salce Izby Rzemieślniczej.

Nieprzybycie uczni pociąga za sobą dotkliwe kary na co pp. mistrzom zwracamy niniejszem uwagę. Zarząd.

Szanowne Cechy krawieckie już należące do Związku Cechów krawieckich uprzejmie prosimy o uregulowanie składek na rok 1924.

Na Zjeździe bowiem dorocznym głos mają tylko te organizacje, które ze składek swych uiściły się. Zarząd

W. Strużyna, Poznań, św. Marcin 25, skarbnik.

Ustawa Przemysłowa.

Wobec ważności sprawy ustawy Przemyłowej, którą Sejmowi przedłożono jest koniecznem, by ogół rzemieślników zainteresował się projektem tejże ustawy. Projekt jej został przez całe rzemiosło polskie. na zjazdach przyjęty. Projekt odnośny nabyć można w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu, ulica Franciszka Ratajczaka 26 I.

W sprawie „Ankiety" dotyczącej krótkoterminowego nauczania.

W sprawie tej podajemy poniżej uchwałę zebrania C. P. K. D., która sprawy tej ostatecznie nie rozstrzyga, świadczy jednakże o żywem zainteresowaniu się przedmiotem przez nas poruszonym. Uchwała ta jest jednakże dla członków C. P. K. D. obowiązującą. O sprawie tej rozstrzygnie natomiast Ustawa Rzemieślnicza, której projekt przedłożono już Sejmowi celem uregulowania i uzgodnienia wszelkich spornych spraw, zachodzących w rzemiośle. Uchwałę powyższą polecamy uwadze czynników ustawodawczych.

Redakcja.

Cech przymusowy krawiectwa damskiego w Poznaniu na odbytem w dniu 10 maja br. zebraniu po bardzo odszernej dyskusji powział następujące uchwały:

1. Nie zaleca się trudnić się krótkoterminowem wyuczaniem tak zwanem dla własnej potrzeby, ponieważ trudno określić w warsztacie prawdziwie rzemieślniczem, co do tego należy.

2. Wyuczaniem „dla własnej potrzeby" powinny się zająć już nawet szkoły powszechne, później szkoły przemysłowe, lub gospodarcze, tam gdzie władza szkolna będzie uważała to za możliwe.

3. Obecny projekt ustawy Rzemieślniczej uznaje, tak jak w innych rzemiosłach, tylko 3-letnią naukę, a projekt ten uznany jest przez całe rzemiosło polskie jako najlepszy.

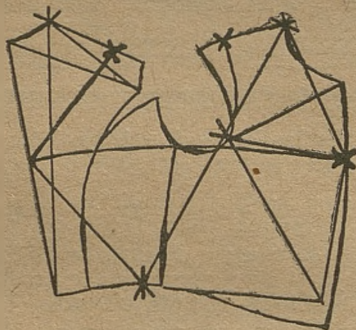
4. Uchwałę powzięto dlatego, że za wiele dzieje się pod tym względem złego, a nasze władze, pomimo odnośnych zażaleń ze strony Izby Rzemieślniczej jak i Cechu nie przeprowadzają odpowiedniej kontroli.

STEFAN SMUGA.

Krótki przegląd istniejących systemów kroju.

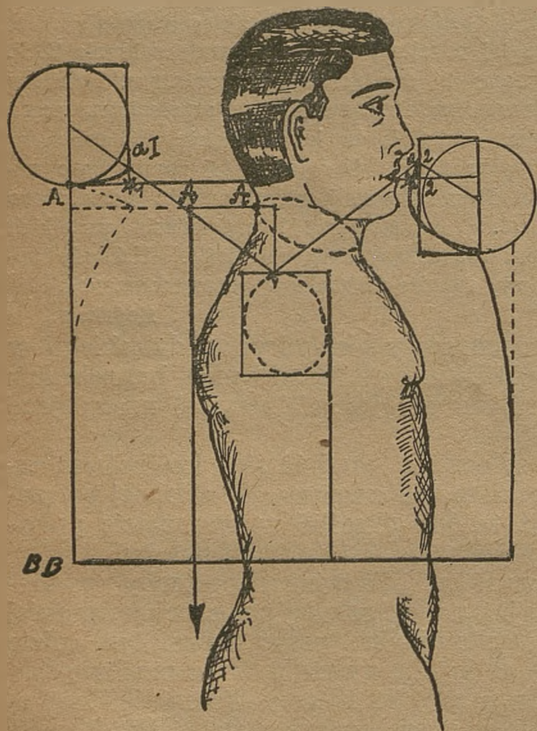
II.

Geometrja analityczna wynaleziona przez znakomitego filozofa francuskiego, René Decart'a (1566—1650), opracowana i uproszczona przez innych matematyków, a głównie w tej liczbie przez Anglika S. Todgentera, doktora nauk matematycznych w Cambridge. Geometrja analityczna jest nauką przy pomocy której odnajdujemy linje krzywe i powierzchni. Ogólna metoda geometrji analitycynej polega na tem, aby zapomocą udatnego wybrania *systemu koordynatów* (układ osi spółrzędnych), przeprowadzić spółrzędne proste i krzywe tak na płaszczyźnie, jak i na powierzchni ciał geometrycznych. Zapomocą metody osi spółrzędnych

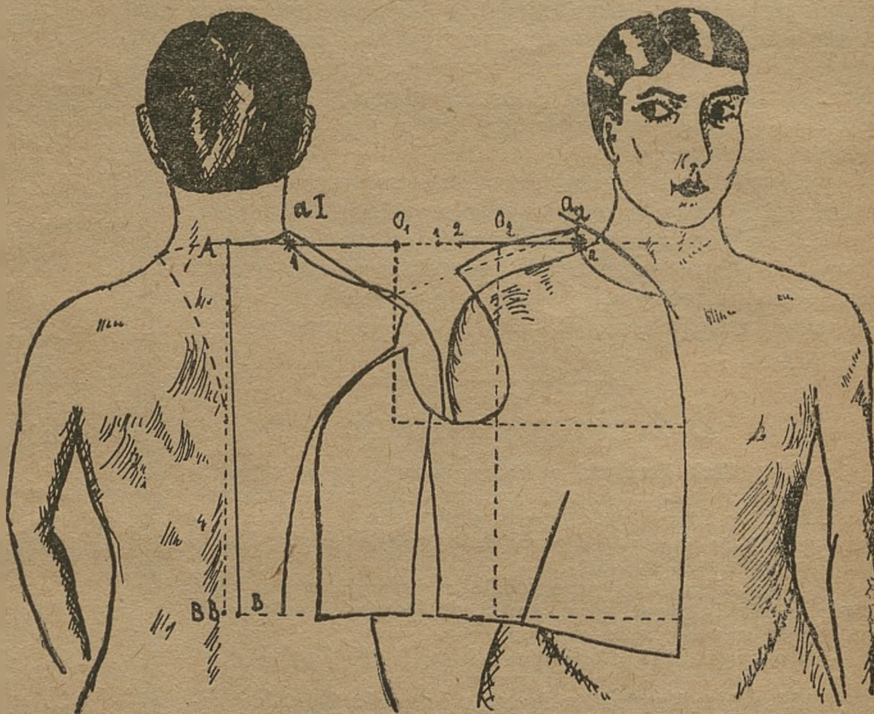


Rys. 2.

możemy znaleść na płaszczyźnie każdy punkt. Co to jest *Koordynatny system? „Koordynat"* jest to wymierzanie figury zapomocą połączonych prostych kątów. — Najważniejszym dla konstrukcji kroju jest zawsze waga figury (balans) odnośnie pleców do przodka i prawidłowe ustawienie szyji, to jest a 1 do a 2.



Rys. 3.



Rys. 4.

(patrz rys. 3). Podług koordynatnego systemu wagę figury i szyję bardzo łatwo odnajdujemy. Wyobraźmy sobie z tyłu, na obwodzie szyji punkt A (patrz rys. 4). Punkt ten bierzemy za centrum od którego rozchodzą się wszystkie miary. Po prostopadłej linji w tym punkcie zawsze można określić wagę figury jakiejkolwiekby ona była budowy. Od tej prostopadłej idą w różnych kierunkach linje, tworzące z prostopadłą różne kąty, mające wiadomą łączność z takową. Owe kąty wymierzają właściwe granice i ich przecięcie; a po obwodowych miarach można odnaleźć ramę, wewnątrz której kątowe miary łączą się w jedną całość, tworząc właściwy model. Wykazawszy właściwość koordynatnego systemu, obecnie przeprowadzimy porównanie między systemem Trygonometrycznym a Geometrycznym.

Podług trygonometrycznego systemu narysowanie pleców (patrz rys 1 nr. 3 Przeglądu Kraw.) ustawiamy na figurze potrzebne odległości. Nprz. odległość szerokości szyjki A—a, dalej wymierzamy od B—a, wysokość kąta do punktu a, która znajduje się na przecięciu dwóch łuków od A i B. Przy najmniejszej omyłce, choćby jednej miary, znajdą się takowe nie na właściwem miejscu; podług geometrycznego systemu (patrz rys. 3) wystarcza na prostym kącie od A—*1 ustawić djametr (średnicę) szyjki, co przy określonej miarze objętości szyji nie przedstawia żadnej trudności, gdyż djametr ten bardzo łatwo da się określić. Aby ustawić szyję przodka, podług trygonometrycznego systemu należy budować rozmaite kąty na powierzchni figury (patrz rys. 2), a przy ustawianiu geometrycznego systemu (patrz rys. 4) wystarczy przenieść odległość *1 do O, od punktu 2 do *2.

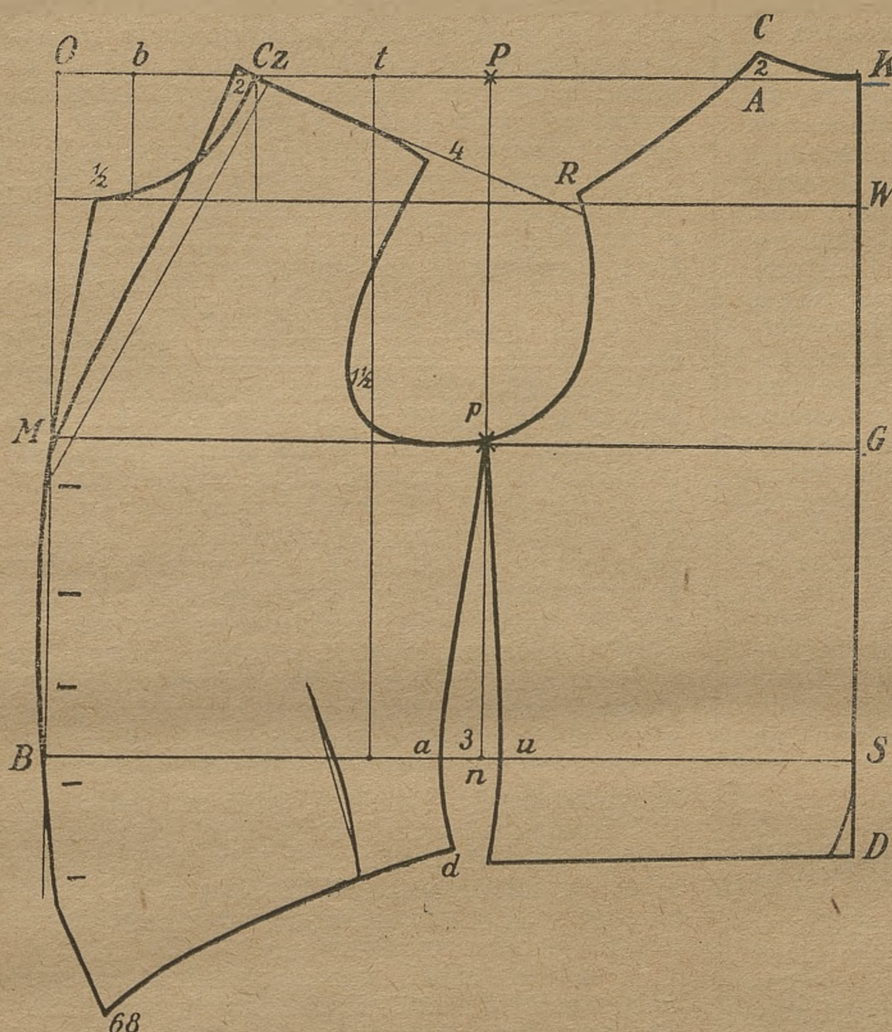
Ta odległość tworzy podług koordynatnego systemu granicę między djametrem szyji i pachy, a przy odchyleniu górnej cześci tułowia człowieka t. zw. wagi figury, punkt 2 może się zmieniać, zależnie od odchylenia wprzód i tył, dają nam możność jaknajpewniejszego ustawienia szyji przodka *2 (patrz rys. 4).

Z tych nawet drobnych przykładów jasnem się okazuje, iż podstawy geometryczne w systemie kroju są najpraktyczniejsze i najdostępniejsze, powinny też zainteresować jaknajszerszy ogół naszych kolegów w studjach zawodowych.

Ustawienie kamizelki normalnej.

Miara:

Długość stanu 44
objętość piersi 96
Objętość w pasie 92
cała długość 68



K—S długość stanu i 1 cm = 45 do D 6 cm razem 51 cm.

K—G ¼ od 96 = 24. K—W ⅓ od 24 = 8 cm.

K—A ⅛ od 48 = 6 i 1 cm = 7 do C 2 cm w górę.

K—P ¼ od 96 = 24 cm. Od wszystkich punktów oznaczonych ciągnij linje poziome. W—R ⅕ od 96 = 19⅕ odznacz. szerokości plec.

P—b ¼ od 96 = 24 cm b—O = 5 cm. P—b podziel na 3 równe części i oznacz punkt t. Cz.

Ciągnij linję prostokątną O—B także b, Cz, t jak wzór. P oznacza środek od 48 cm czyli od ½ objętości piersiowej. Od linji P do przodku ramienia 4 cm.

Ciągnij linję od Cz w kierunku plec od linji t dołem 1½ cm występ pachy wyrównaj w koło i ramię.

Wymierz od G—M ½ objętości piersiowej 48 + 5 = 53 cm.

Od u do a = 3 cm a—B wymierz i przenieś szerokośc przodka na S i mierz w kierunku u 46 + 6 = 52 cm. a—d = 6 cm. wykończ resztę jak wzór. Fr. Dr.

Z damskiej mody.

Co się nosi w obecnym sezonie?

Bardzo modne są **suknie** z wielkich kwadratów „crepe de chine“ w kształcie szalu, mającego 2 m. długości i szerokości. Suknie takie niczem nie są przybrane. Materjał tylko zdobią desenie dużych rozmiarów, szachownica biała i czarna, pasy jak u zebry, lub romby arlekina w odcieniach delikatniejszych i żywszych. Bardzo efektowny jest deseń kolorowy na muślinie białym lub czarnym. Suknia ta z „crepe de chine“ na tle z „crepe Georgette“ ślicznie wygląda.

Najnowsze spódnice składają się z tunik nierównej szerokości, piętrzących się jedna nad drugą. Widuje się również na spódnicach dużo fałd zwyczajnych lub klęsłych, ażury na tle materjału innego koloru albo z jednego tylko boku, liczne wąskie bryty przyszyte do spódnicy tylko z jednej strony. Spódnice zawsze szersze u góry ku tyłowi.

Płaszcz z drapella koloru miedzianego. Białe wyłogi i mankiety ozdobione brązowemi guzikami.

Długie **bluzki** szyje się z aksamitu „crepe satin“ lub jedwabnego płócienka. 1) Bluzka z „crepe satin“ koloru myrty, przybrana białą „crepe Georgette“ i białemi guzikami. 2) Długa bluzka z aksamitu koloru rubinowego. Pas ze srebrnej lamy haftowany złotem. Z przodu srebrno - biała plisowana „crepe Georgette“. Popielate futerko. 3) Koszulkowa bluzka z białej plisowanej „crepe de chine“. Pas żółto - złotej „crepe de chine“, przybrany guzikami z białej perłowej masy. 4) Bluzka z aksamitu żywego koloru niebieskiego. Przodek z „crepe de chine“ koloru iviore. Guziki z perłowej masy. 5) Dalej bardzo efektowna długa aksamitna bluzka koloru „vert chypre“. Kliny z białej „crepe de chine“ przybrane haftem srebrnym i „vert chypre“. 5) Bluzka z jedwabnego płócienka koloru „ivoire“. Ażury na tle czerwonego sukna.

Kapelusze. 1) Mały toczek z brązowego „picot“, przybrany skórą i ozdobami z metalu. 2) Kapelusz z ciemno - fioletowego „picot“. Z przodu podwójny rząd piórek strusich. Brzeg aksamitny, spuszczony z przodu i podniesiony z tyłu.

Suknia dla dziewczynki. Ładna suknia z „djersadrap“ koloru „bleu nattier“, przybrana zielonym haftem. Fałdy na spódnicy. Dwa metry materjału.

Kalkulacja i oszczędność podstawą dobrobytu.

Artykuł ten zamieszczamy z zastrzeżeniem, że różne są sposoby kulkulacji rozumnej. To też z całą gotowością słowa poniższe zamieszczamy w przeświadczeniu, że wywołają one żywy oddźwięk na łamach pisma naszego. Autor zastrzega się, że tematu bynajmniej nie wyczerpał. W numerze następnym poda sposoby kalkulacji szczegółowej.

Redakcja.

Pod kalkulacją rozumiemy obliczenie ceny, za jaką można pewien przedmiot sprzedać. Najpierw należy obliczyć wartość surowca; im korzystniej zakupujemy surowiec, tem taniej możemy wyrób nasz sprzedać, względnie tem większy będzie nasz zysk. Niezmiernie ważnym jest zatem jaknajkorzystniejszy zakup towaru oraz oszczędne zużycie surowca w zawodzie naszym przy wykroju sukna i podsewek. Do kalkulacji należy również umiejętne obliczenie płacy za pracę czeladnika, za wykonanie marynarki, spodni, kamizelki, czyli wogóle za robociznę. W interesie każdego mistrza zatrudniającego czeladników leży, ażeby robocizna nie była za wysoka, oraz by praca była w jaknajkrótszym czasie a przytem starannie wykonaną. Warunek to nieodzowny tak dla pracodawcy jak i pracobiorcy. Najkorzystniejszą jest bezwzględnie praca akordowa; pracodawca zaoszczędza sobie mozołu pilnowania pracobiorcy a ten ostatni stara się wykonać powierzoną mu pracę w jaknajkrótszym czasie oraz wykończy ją starannie i akuratnie, inaczej bowiem naraża się pracobiorca na poprawki, które uskutecznić musi na własny koszt. Pilni zarabiają więcej, a mniej ci, którzy pracy akordowej podjąć się nie chcą a pilnują tylko w książce pracy ilości godzin zapisanych i proszą Boga, by rychło im dzień zeszedł.

Do każdej pracy należy doliczyć pewną część swych kosztów handlowych a mianowicie: najem za ubikacje, w których przedsiębiorstwo się znajduje, urządzenia warsztatu, zużycie narzędzi i maszyn, opał, światło i obsługa w warsztacie, zabezpieczenie ogniowe, składki do Cechu i Izby Rzemieślniczej oraz ciężary obowiązkowe jak kasa chorych, znaczki inwalidowe i ubezpieczenie dla bezrobotnych. Pamiętać przytem należy o podatku obrotowym, wynoszącym 2 i pół procent. Kto o wszystkich tych ciężarach zapomina, rujnuje siebie i nie zalicza się do typu postępowego rzemieślnika - kupca.

Jeżeli wymienione wyżej koszta ogólne wynoszą np. 4 800 zł. rocznie, natenczas przy rocznej produkcji 300 ubrań doliczyć musimy do każdego ubrania 16 zł. (4 800 : 300 = 16 zł.). Im więcej sprzedamy, tem niższa będzie cena ubrania, gdyż koszta handlowe rozdziela się na stosunkowo wyższą liczbę ubrań. Przeciętne koszta ogólne podwyższa się zazwyczaj odpowiednio a to dlatego, iż nie mamy pewności, czy podaną wyżej ilość ubrań w rzeczywistości sprzedamy, względnie czy przez całe 300 dni roboczych będziemy mieli pracę. Zliczywszy wreszcie wartość zużytego towaru i robociznę oraz dodając do tego odpowiednią część ogólnych kosztów handlowych, otrzymujemy cenę własnych kosztów, doliczając zaś do tego pewną

Czy 8-godzinny czas pracy szkodzi rzemiosłu w ogólności a krawiectwu w szczególności?

Sprawa 8-godz. dnia pracy dla robotników w Polsce jest ważnem zagadnieniem nietylko stanu robotniczego, ale i całego społeczeństwa. Przeprowadzenie zasady tej w chwili budowy gmachu państwowego i kryzysu gospodarczego była więcej demagogiczna aniżeli rzeczywista ochrona kości robotnika.

Zasada powyższa stała się prawem, któremu posłuch dać trzeba. Podporządkowano pod tę ustawę prawnie i rzemieślnika oraz kupca. Przecież tak rzemieślnicy jak i kupcy mają własne organizacje, własne Cechy, Izby Rzemieślnicze, korporacje, prawa i obowiązki odrębne od robotnika. Dlaczego więc wmawia się w czeladnika a nawet i w ucznia, są są oni tylko robotnikami? Czy tylko dlatego, że „robią"? Pracują oni bowiem u majstra nie tylko jako pracownicy, lecz i w kierunku zaokrąglenia swej wiedzy fachowej, by dojść do usamodzielnienia się. Takich widoków nie ma przed sobą prosty robotnik. Ustawę 8-godzinnej pracy musi robotnik fabryczny czy okolicznościowy przestrzegać. Czy to chętnie robi, to rzecz jego. W rzemiośle natomiast prawo to jest niesprawiedliwością. Zamiast bronić czeladnika, to go krzywdzi materjalnie, gdyż wielu mistrzów, zwłaszcza w małych miastach, czeladników nie trzyma, bowiem praca ich mistrzom się nie opłaca wzgl. powoduje podrożenie naszej wytwórczości a tem samem skutkiem braku możności konkurowania z zagranicą, otwiera się na oścież wrota dla przemysłu obcego. Krzywdzi bardzo i majstra, gdyż ten chcąc sprostać konkurencji pracuje za dwóch i po prostu się zabija. Tak więc ustawa z jednej strony broni zdrowego młodego czeladnika, a pędzi do grobu o parę lat rychlej ojca rodziny, prawdziwego obywatela, bo płatnika podatków itp.

Pozwólcie zatem nam rzemieślnikom za pomocą naszych instancyj rzemieślniczych wyrobić sobie takie prawo, które nas nie zabija a daje możność wolności pracy, podołania naszym obowiązkom i sprostania wytwórczości zagranicznej.

Otóż ustawa o 8-godzinnym czasie pracy wypacza już w zarodku w uczniu pojęcie o zdolności, naucze i pracy. Że 8-godziny czas pracy krzywdzi całe rzemiosło oraz przyszłego rzemieślnika co do jego wykształcenia, będę się starał dowieść. W rzemiośle obowiązuje 3—3 i pół letnia nauka. W czasie tym musi się wyuczyć rzemiosła, uczęszczać do szkoły uzupełniającej, nauczyć obowiązkowości, poszanowania starszych oraz cnót, które młodzież zdobić winna. Dawniej pracowano 10—12 godzin dziennie co uczyniło około 15 000 godzin nauki dla ucznia. Dziś wolno pracować tylko 8 godzin, co uczyni około 12 000 godzin. Zatem braknie do wyuczenia się 3 000 godzin. Trzeba zatem zmienić ustawę, ażeby uczeń faktycznie taki czas się uczył, bo inaczej nie złoży egzaminu. Czy panowie przy zielonym stoliku pomyśleli o tem? Mamy posłów, którzy przyrzekli obronę interesów rzemiosła, brak tam jednakże ludzi praktycznych, którzyby na takie anomalja uwagę zwracali a mogli praktycznie wpływ swój wywierać.

Z jednej więc strony wychodzi to na szkodę nauki ucznia, a z drugiej strony także na niekorzyść majstra, który nie mogąc ekwiwalentu uzy-

kwotę jako zysk, otrzymujemy cenę sprzedaży. Jaką kwotę należy policzyć jako własny zysk, tego nie można z góry zaznaczyć. W interesie lepiej zaprowadzonym, cieszącym się, — że tak powiem — dobrą reputacją i opinją, w przedsiębiorstwach poszukiwanych przez odbiorców, można przyjąć wyższą kwotę — w innych trzeba zadowolić się mniejszym zyskiem.

Kalkulację w naszym zawodzie zaleca się przeprowadzać w następujący sposób:

3 mtr. materjału à 25 zł.	75,— zł.
podszewki i inne dodatki	30,— zł.
robocizna czeladnika	40,— zł.
	145,— zł.
Za przykrojenie i prawki 15% od 145 zł.	21,75 zł.
Na koszty handlowe jako to: zużycie narzędzi, maszyn, czynsz za lokale handlowo-rzemieślnicze, światło, opał, kasę chorych, znaczki na ubezpieczenie od starości i ubezpieczenie na wypadek bezrobocia 12% od 145 zł.	17,40 zł.
Na nieprzewidziane straty 3%	4,35 zł.
razem	188,50 zł.
Jako czysty zysk od 188,50 zł. 12%	22,62 zł.
	211,12 zł.
Od tej sumy podatek obrotowy 2½%	5,15 zł.
suma	216,27 zł.

Kto w ten sposób kalkuluje w zawodzie naszym, ten przy sporządzaniu bilansu przekona się, że pracuje z korzyścią. Starczy mu nietylko na rozszerzenie przedsiębiorstwa swego, do czego przecież stale dąży, ale i na odpowiednie wykształcenie dzieci swych, na opłacenie składek do Cechu, Izby Rzemieślniczej, na Budowę Domu Rzemieślniczego, oraz tych organizacyj, które podtrzymują nasze życie organizacyjne i społeczne.

Ważnym czynnikiem powodzenia przedsiębiorstwa i w życiu samem to cnota oszczędności. Różne są stopnie i rodzaje oszczędności. Podstawą oszczędności jest, aby nie wydawać ponad dochody. To można z łatwością przeprowadzić, jeżeli się nie kupuje rzeczy zbędnych.

Jeżeli się zrobiło z konieczności długi, to powinno się je, choć powoli, ale regularnie spłacać.

Obecnie, kiedy nastają czasy normalne, pamiętać należy o odkładaniu gotówki. Nieraz słyszy się zdanie, że przy „takich" dochodach oszczędność jest niemożliwa. Zapatrywanie to jest mylne, zawsze bowiem można coś odłożyć; trzeba sobie tylko uprzytomnić, że inni mają mniejsze dochody, a żyją. Odkładanie jest rzeczą konieczną, gdyż nikt nie wie, jaka go czeka przyszłość i nieraz kilkaset odłożonych złotych będzie dla odnośnej osoby majątkiem.

W zawodzie naszym trzeba również czynić oszczędności na odpadkach. Przyjąć możemy, że w samym Poznaniu jest krawców samodzielnych około 1 000. Ile to w ich warsztatach wyrzuca się odpadków płótna i sukna? Licząc choćby tylko jeden

---

skać, uczni nie przyjmuje w naukę. W tem szukać należy przyczyn, że liczba uczni zmalała. Jeszcze jedno niebezpieczeństwo nam grozi. Gdy zabraknie naszych majstrów, przyjdą w ich miejsce żydzi i poprowadzą partactwo, zniknie polski rzemieślnik, zmaleje nasz stan posiadania oraz siła żywtna mieszczaństwa, ostoi państwa. Czyż historja, ba stosunki w innych częściach państwa nie winny być żywym przykładem? Gdy rząd rzemiosłu, zamiast pomagać, będzie krępował naszą wolność pracy, to nie wiem, skąd weźmie podatki; żydom bowiem brody nie utnie za podatki. Rzemiosło powinno i musi posiadać możność uczciwej pracy inaczej nie spełni roli swej w państwie.

8-godzinny czas pracy w rzemiośle, którego przedstawiciele stoją, o ile dotyczy chrześcijan, na stanowisku państwowo - twórczem, deprawuje charaktery. Czyżby to było pobożnem życzeniem tych, co niechętnem okiem patrzą na stan średni, pracowity i uczciwy, chociaż dotąd niedoceniający swej siły żywotnej.

Budzicie lwa, który będzie się bronił i dochodził praw swych, swego szacunku i poważania, aż nie wywalczy do skutku. Pilnujmy, by przez demagogiczne hasła i ustawy nie wprowadzić próżniactwa w nasze szeregi. Czyż próżniak kiedykolwiek się dorobił, czy mógł konkurencji sprostać? Czas najwyższy, ażeby znieść próżniactwo.

Niechże więc Sejm przez przedstawicieli swych rozwiąże ręce do pracy rzemiosłu. Jeżeli zaś nie może tej „opieki" zdjąć z rzemiosła, to pamiętajmy o tem, by przy wyborach wybrać sobie szczerszych i oddanych nam opiekunów. W wolności pracy leży nietylko możliwość konkurencji, ale i dobrobyt. Przecież praca wolna, a nie jej ograniczanie, prowadzi do szczytu kultury i osłody życia. Przez ustawę 8-godzinej pracy zdeptano stosunek patrjarchalny w rzemiośle majstra do czeladnika i ucznia. Dawniej czeladnik i uczeń byli uważani za członków rodziny majstra a dziś? — Wpaja im się, że majster to urojony wyzyskiwacz. Nie uogólniam tego, ale wypadki te sporadycznemi niestety nie są.

W końcu pragnę wykazać, że 8-godzinny dzień pracy jest szkodliwy specjalnie dla krawiectwa na miarę, a daje przywileje konfekcji. Mam na myśli tak zwane zamówienia terminowe. Pomijając wypadki śmierci, kapryśny klijent czy klijentka pragnie prawie niemożliwie szybkiego wykonania zlecenia czy to na ślub, bal, wreszcie na podróż nagłą. Do wykonania zlecenia pozostaje 24 godzin czasu czyli normalnie trzy dni. Dawniej przy wolności pracy było wykonanie możliwe. Dzisiaj może wykonać taką pracę tylko sam majster, pracując całą noc i drugą. Przy takich stosunkach czeladnik traci zarobek a majster zdrowie. W większej części musi się klijentela zadowolić konfekcją. Dawniej wykonanie szybkie i punktualne zjednywało klijentów. Powie kto może, to nie winna ustawa, ale klijent, który się z zamówieniem spóźnił. Słuszna uwaga — ale jedynie pod warunkiem, gdyby obok ustawy niedozwalającej pracować, była możność ukarania spóźniających się z zamówieniem klijentów. Zdaje się, że obie zasady nie wiele sensu posiadają.

Kończąc uwagi moje, które bynajmniej tematu nie wyczerpały, pragnę wywołać dyskusję w sprawie poruszonej. Sprawa jest ważna, sarkania wiele a prób naprawy złego i wyszukania środków zaradczych mało.

Życzliwy.

funt rocznie sukna u każdego z kolegów a byłoby 10 centnarów, czyli gotówki 300 zł. Czy byśmy nie mogli takiej oszczędności zaprowadzić, a pieniądze te odkładać jako udział do Cechu i wspólnie zakupywać choćby same podszewki?

Obróćmy przykłady powyższe w czyn, bo oszczędność i praca to nas wzbogaca, a choć nie skończysz, ciągle rób, ciebie — nie dzieło — zamknie grób. Fr. Dr.

W obronie gustu i estetyki polek.

W Kurjerze z dnia 24 w artykule „Kartki z podróży" pióra skądinąd zacnego posła Jana Zamorskiego dopatrujemy się obrazy naszej płci pięknej, a przynajmniej wielką dozę przesady. Kto zna historję mody wieku 18 i 19 temu wiadomo, że i wówczas niejedne panie uprawiały przesadę a jednakowoż nie pozwolono sobie na taki pieprzny sąd co obecnie. — Jak wynika z artykułu tegoż to zmieszano kobiety uliczne z całą warstwą kobiet społeczeństwa, a to jest oburzające. Jako zawodowcy znamy bardzo dobrze kaprysy naszych pań, ale nie można znowu odmawiać im gustu. To co powiedział fryzjer w Paryżu o naszych paniach, nie możemy uznać dla świata jako rzecz miarodajną.

Szan. autor zdradza brak znajomości mody i zapewne nigdy nie zajrzał tam, gdzieby było potrzeba, ażeby wydać sąd o modnym czy niegustownem i niestosownem ubieraniu się Polek. Jako zawodowcy stwierdzamy, że panie nasze mają bardzo dobry gust i w porozumieniu z zawodowcami dokonują poprostu przepięknych stroi, bez oglądania się na Paryż i ażeby nie były nieraz uparte jeszcze by więcej ładnych rzeczy wymyśliły. Nadmieniamy to nie dlatego, by Paryż poniżyć, bo Paryż zawsze był i na dłuższą metę będzie miarodajnym dla mody damskiej, lecz nie można puszczać gołosłownego twierdzenia, które nie ma podstaw.

Wobec twierdzenia o uciętych włosach to przyznać trzeba, że takie noszono istotnie przeważnie w Paryżu. Nie kto inny jak korespondent Kurjera doniósł przed dwoma tygodniami o ginącej modzie krótkich włosów. Jeżeli mówi się w artykule, że to co się widzi na świecie, to żadna francuska nie nosi a czy autor zajrzał do pracowni paryskiej kto w niej pracuje? przecież przeważna część cudzoziemców, którzy bądź jak bądź często wpływają na wykończenie modeli. A firmy żurnalowe czyż miały by się ośmieszać wydając coś w świat co w Paryżu nie uznano jako modne?

Gdyby autor artykułu był wspomniał o wyrzucaniu pieniędzy za granicą przez Polki na stroje z pominięciem przemysłu polskiego, wtedy wykrzyknęlibyśmy: brawo! Inaczej posądzamy go o jednostronność. Obserwator.

Coś o modzie dziecięcej.

U nas co do ubioru dziecięcego, t. j. mody dziecięcej, niewiele zadajemy sobie trudu. Jest prawdą, że gdyby konfekcja dziecięcia była tańsza, miałaby zbyt w szerokich masach i wtenczas też można by wymagać od fabrykantów coraz to nowszych rzeczy. Przyczyną drożyzny ubiorków dziecięcych szukać należy właśnie w braku specjalnych fabryk tego rodzaju odzieży. Ubiorki wypracowane przez trudniące się tem osoby, przypisujące sobie zresztą wielkie zdolności, nie zawsze są odpowiednie, ponieważ brak tym osobom wymaganych kwalifikacji, a przedewszystkiem gustu, widzimy zazwyczaj tylko rzeczy „odpatrzone" i podrobione.

Nielepiej ma się sprawa z kapelusikami i czapeczkami dla dzieci. Jeśli znajdziemy od czasu do czasu coś nowego, to napewno równy fason, a „dla wyboru" ten sam w kilku kolorach.

Winniśmy zatem dążyć do stworzenia specjalnych warsztatów ubiorów dziecięcych, kwalifikować się w kroju i guście tej konfekcji, a wówczas nie zdarzy się, by sześcioletnie dziewczątko spacerowało po ulicach miasta w — — — spodniach. Ogromne masy ubiorków sprowadzamy jeszcze z zagranicy i w ten sposób obniżamy nasz bilans państwowy. Swój.

Kto winien, że nasz bilans handlowy jest bierny?

Przyznać musimy, że winę ponosimy tu wszyscy, w pierwszej linji jednak kupiectwo samo, bo np. w jednym z tygodników kupieckich znajdujemy artykuł, mówiący o obowiązku popierania przemysłu swojskiego a na następnej stronnicy tego tygodnika znajdujemy ogłoszenie pewnej firmy, polecające towary zagraniczne. Czy tak dziać się winno? Gdzież konsekwencja redakcji danego pisma?

Dalej przychodzimy do jakiegokolwiek handlu z zamiarem kupna materjału, wówczas personel (oczywiście z nakazu swego chlebodawcy) przedkłada nam towar zagraniczny, wychwalając jego (zresztą wątpliwe) zalety. Czy więc możliwe, by rodzime nasze wyroby mogły znaleźć rynek zbytu wewnątrz kraju?

Weźmy np. wyroby włókiennicze. Czy będąc prawdziwymi Polakami, możemy gardzić wyrobami swojskiemi? Włókiennictwo nasze stoi na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem poważny odsetek właśnie tego przemysłu w eksporcie naszych wyrobów poza granice Rzeczypospolitej.

Przy zakupach naszych starajmy się uwzględniać towar swojski — dobry, kalkulujmy go w sprzedaży najwzględniej, a fabrykanci nasi odczuwszy wreszcie skuteczność wielkiego hasła „Swój do swego po swoje", przywrócą dawną, dziś niestety mniej znaną zasadę kupiecką „Wielki obrót — mały zysk" z pożytkiem dla ogółu.

Obserwator.

W sprawie handlu domokrążnego.

„Jednym z postulatów, wysuniętych przez sfery gospodarcze w ostatnich czasach, było ograniczenie działalności domokrążców, którzy nie płacąc podatków, sprzedają pokątnie towary, najczęściej pochodzenia zagranicznego.

Po zbadaniu tej sprawy ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich władz skarbowych okólnik z poleceniem roztoczenia ścisłego nadzoru nad tą kategorją handlu, szczególnie w zakresie uiszczania podatku przemysłowego.

Władze skarbowe otrzymały równocześnie polecenie porozumienia się z miejscowemi władzami policyjnemi w celu ukrócenia rozmiarów nielegalnego handlu wędrownego."

Tyle komunikat urzędowy.

Zapowiedzi, utrudniające zagranicznym domokrążcom pobytu wśród nas, zadowolić nas nie mogą. Pragniemy czynów. W województwie naszem uwija się za zezwoleniem władz około 100 domokrążców włoskich, żydów, i to w chwili, kiedy mamy około 180 000 bezrobotnych robotników a pół miljona wyjechać musiało do Francji. Władze nasze wzywamy do większego przestrzegania i pod tym względem hasła: Swój do swego po swoje!

Sytuacja na rynku łódzkim.

Z powodu zbliżającego się zastoju letniego fabryki łódzkie stopniowo ograniczają produkcję i przygotowują się do kampanji zimowej. Obroty sezonowe nie przedstawiają się świetnie, sprzedaż była wprawdzie dość intensywna, ale trwała krótko. Podaż towarów zagranicznych była w tym sezonie wyjątkowo wielka, zarówno w towarach, jak i w wyrobach gotowych. Kryzys finansowy wskutek niekorzystnego bilansu sezonowego zaostrzył się, powodując silne trudności płatnicze wśród najpoważniejszych firm. O zmniejszeniu się liczby bezrobotnych na razie nie może być mowy. Zapowiadane głośno roboty inwestycyjne i budowlane wogóle się nie rozpoczęły. Przemysł łódzki ma zamiar gorliwie zabiegać o pozyskanie rynków zbytu zagranicą.

Z Częstochowy zaś donoszą, że przemysł jutowy i bawełniany eksportuje około 60 procent wyrobów zagranicę.

Czas pracy we Francji.

W obecnej chwili we Francji obowiązuje, [od dnia 23 kwietnia 1919 r. 8-mio godzinny dzień roboczy z zastrzeżeniem wszelako, że zastosowanie tego prawa w poszczególnych gałęziach gospodarczych ma być regulowane za pomocą dekretów administracyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej. Do chwili obecnej zgłoszono około 40 tego rodzaju dekretów, które dotyczą 3 i pół miljona robotników.

Rezultatem dekretów efektywna praca w przemyśle trwa 9 godzin, a w sobotę 6 lub 7 godzin. Ustawa o 8-mio godzinnym dniu roboczym jest ostro krytykowana przez cały przemysł. Wzrost drożyzny i zmniejszenie się wydajności poszczególnych przedsiębiorstw przypisywane są 8-mio godzinnemu dniowi pracy.

Rzemiosło na wystawie pomorskiej.

Na organizującej się wystawie w Grudziądzu dział bardzo poważny zajmować będzie rzemiosło pomorskie, tak, że słusznie pisze organ Izb Rzemieślniczych Zachodniej Polski, że będzie to prawdziwe „Święto rzemieślnicze". Wystawa rzemieślnicza dzielić się będzie na dział kulturalno-historyczny, na dział naukowy, dział terminatorski i na dział obejmujący eksponaty poszczególnych warsztatów. Równocześnie z wystawą odbędzie się w Grudziądzu wspaniały pochód historyczny wszystkich cechów Pomorza. Izba Rzemieślnicza Pomorska pracuje gorączkowo, aby pokaz wypadł jak najlepiej, między innemi opracowała dla rzemiosła specjalny słownik polski co zasługuje na jak największe uznanie wobec faktu używania w rzemiośle zawsze jeszcze technicznych wyrazów niemieckich.

Komunikaty Izby Rzemieślniczej.

Do komisyj egzaminacyjnych.

Dochodzą nas wciąż jeszcze wieści, że komisje egzaminacyjne nie wypełniają należycie swych zadań i obowiązków.

Dopuszczają bowiem do egzaminów uczniów, którzy nie ukończyli szkoły dokształcającej i nie posiadają świadectwa ukończenia, lub uczyli się u niemistrzów. „Przepisy Terminatorskie" nakazują mistrzom, aby posłali owych uczniów do szkoły dokształcającej i dali im na to zwolnienie z pracy. — Młodzież nasza, wychowana w niewoli, mało zna język ojczysty. Dlatego z największą starannością należy przeprowadzać część teoretyczną egzaminu. Każdy kandydat powinien doskonale znać wiadomości, podane z Podręczniku do egzaminu szeladniczego, wydanego przez Izbę. Najważniejsze są wiadomości z geografji, historji, piśmiennictwa, ustroju Polski, z rachunkowości, z nauki o miarach i wagach, z kalkulacji i prowadzenie ksiąg oraz z hygjeny. Bez tego nie może nikt egzaminu złożyć, chociażby posiadał dostateczne wyszkolenie praktyczne.

Szkoła Dokształcająca ma pozatem wiele, wiele innych zadań, przedewszystkiem zaś przysposobienie młodzieńca na obywatela Państwa oraz wywieranie wpływu na wybór zawodu. Szkoła Dokształcająca ma wypełnić lukę w życiu młodzieńca, jaka powstaje między latami 14 a 18. Lata te są najważniejsze w całem życiu człowieka, decydują bowiem o wyborze zawodu i o wyrobieniu się charakteru.

To cośmy pisali o warunkach potrzebnych do egzaminu czeladniczego odnosić się musi również i do egzaminów mistrzowskich.

Komisje egzaminacyjne powinne najdokładniej wypełniać swoje zadania, pomne tego, że od nich w wielkiej mierze zależy przyszłość naszego rzemiosła. Jeżeli zaś koimsje nie będą uwzględniać przepisów, to zostaną jej członkowie pociągnięci do odpowiedzialności i surowo ukarani.

(—) **Wł. Jewasiński**, prezes.

„Dom Rzemieślniczy".

Interesującym się „Domem Rzemieślniczym" musimy z całą przyjemnością donieść, że sprawa budowy jest na najlepszej drodze — zaczyna ona przybierać coraz realniejsze kształty dzięki intensywnej i stałej współpracy oraz podziwienia godnem poparciu wojewody poznańskiego p. hr. Adolfa Bnieńskiego, który osobiście zainteresował się budową tegoż gmachu. Przy tej sposobności nie można również ominąć ofiarności i wielkiego zrozumienia niektórych naszych wydziałów powiatowych, z których szamotulski przeznaczył 1 000 złotych.

Zarząd widząc tak owocną pomoc, rozpocznie w najbliższych dniach budowę i dlatego prosi wszystkie poważne instytucje, jak banki, fabryki, towarzystwa akcyjne, przedsiębiorstwa ceramiczne itp. o łaskawe składanie datków bądź w gotówce bądź w materjałach budowlanych pod adresem „Dom Rzemieślniczy", Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 26/27.

„Kto zaraz daje, ten podwójnie daje". Każdy ofiarodawca będzie uwieczniony w osobnej księdze. **Zarząd.**

Do rodziców!

Wobec bliskiego ukończenia roku szkolnego i opuszczenia szkoły przez liczną rzeszę uczniów, podajemy kilka uwag dla rodziców, którzy zamierzają swe dzieci poświęcić rzemiosłu.

Przy oddawaniu uczniów w naukę powinni rodzice się wpierw upewnić, czy ów rzemieślnik, przyjmujący uczniów w naukę, jest mistrzem i ma prawo do wyuczania uczniów.

Do wyuczania uczniów jest upoważniony ten, kto złożył przed komisją egzaminacyjną mistrzowską egzamin, otrzymał odpowiedni dokument, wydany i odstemplowany przez Izbę Rzemieślniczą albo też posiada zezwolenie na prawach przejściowych z dnia 30 maja 1918 r. przez Magistrat lub Starostwo mu udzielone. W przeciwnym razie czasu nauki takiemu uczniowi się nie zaliczy i uważany jest za zwykłego robotnika.

Przy oddawaniu dziecka w naukę powinni rodzice dalej przypilnować, aby najdalej 4 tygodnie po przyjęciu w naukę zawarta została ugoda na specjalnych formularzach (3) przez Izbę Rzemieślniczą wydanych. Ugoda ta, zawarta w trzech egzemplarzach, z których jeden otrzymuje mistrz, drugi rodzice lub opiekun ucznia, trzeci zaś Izba Rzemieślnicza lub Cech, musi być potwierdzoną przez Izbę lub Cech, o ile mistrz jest członkiem Cechu.

W ugodzie jest przewidziany czas nauki oraz odszkodowanie za jej zerwanie itd.

Ugoda może być zerwaną jedynie z bardzo ważnych powodów, które są podane w paragrafach 13 i 14 ugody. Po zerwaniu ugody winien mistrz wystawić uczniowi poświadczenie z przebytego czasu nauki.

Gdy ugodę zerwano nielegalnie, to jest bez żadnych ważnych powodów, natenczas nie wolno uczniowi przez 9 miesięcy przechodzić w naukę do innego mistrza tegoż zawodu.

Wspólnym już obowiązkiem mistrza i rodziców jest przypilnowanie, aby uczeń regularnie do szkoły dokształcającej uczęszczał. Bez tego bowiam nikt do egzaminu czeladniczego dopuszczonym być nie może.

Przy zgłoszeniu się do egzaminu czeladniczego należy przynieść własnoręcznie napisany 1) wniosek, 2) życiorys, 3) kontrakt nauki, zawarty na przepisowym formularzu, 4) świadectwo ukończenia nauki na przepisowym formularzu, poświadczone przez Urząd Gminny, 5) świadectwo z szkoły dokształcającej. Wszystko to należy nadesłać do Izby Rzemieślniczej lub do cechu, uprawnionego do egzaminowania, jeżeli mistrz doń należy celem dopuszczenia ucznia do egzaminu.

Jeżeli ojciec bierze własnego syna w naukę, natenczas zawartą musi być ugoda na dwóch formularzach, wydanych przez Izbę, z których jeden otrzymuje ojciec, drugi Izba lub cech.

Jeżeli uczeń pracuje w fabryce, to zważać powinni rodzice na to, aby tam znajdował się mistrz lub ktoś, posiadający prawo wyuczania uczniów. O ileby uczył się uczeń u niemistrza, do egzaminu nigdy dopuszczonym nie będzie.

To są obowiązki, jakie rodzice lub opiekuni wykonać powinni względem swych dzieci a wtedy wyrosną na rzemieślników dzielnych, jakich ojczyzna nasza dziś szczególnie tak bardzo potrzebuje.

Humor i żarty.

Do Pana Kolegi Weksla w „Przeglądzie Krawieckim".

Już w pierwszym numerze „Przeglądu Krawieckiego" z zadowoleniem przeczytałem artykuł pełen humoru, podpisany przez p. Weksla. Mocno zaciekawiony, nie jak się p. Weksel nazywa, tylko jaki to weksel: prima, ciągniony, kupiecki czy wreszcie inny, zagadnąłem wydawcę pisma a to, lecz bezskutecznie, samemu zaś trudno było zgadnąć. Nie wiedziałem też, czy p. Weksel z nożycami naszemi czy redaktorskiemi. Byłem przekonany, że to nie Weksel odbiorcy, bo tych klijenci niechętnie dają. No, byłem cierpliwy. W drugim numerze „Przeglądu Krawieckiego" ujawnił się humor p. Weksla, lecz już trochę tłusty. Coprawda zwymyślałem przed wydawcą na niego, być może, że wiek to sprawił a „starość nie radość". Niezadowolenie me wyraziłem jednak tylko na ucho. Dziwiłem się, że Redakcja przeoczyła czy przesmyczyła te figle p. Weksla. Natomiast prace innych autorów tak studjuje, że czyni swe przypiski tej samej treści, co pisał autor, tylko w innej formie, byle pokazać, iż nie śpi, ale czuwa. A może Wam się przypomniały czasy, jak to majster ciął po uszach za złe zestosowanie obsadzenia do czarnego surdutu. Ba, ale jeszcze nie wiedziałem, jaki to Weksel. Przez cały miesiąc cierpliwie czekałem, ciekawy czy będzie Weksel czy nie. Nareszcie „Przegląd Krawiecki" przynosi listowy. Patrzę, oczom nie wierzę, „Weksel" jest. Odetchnąłem i uradowałem się serdecznie, bom poznał, że to nie weksel Grabskiego na 2 lub 4 tygodnie, ale nasz stary Weksel ciągniony często lata przez nasze dobre i usłużone na każde zawołanie banki. Hola z tą usłużnością w bankach, znaliśmy ją kiedyś, dziś banki straciły do nas „zaufanie na kredyt", jakoby tego rodzaju zaufanie pochodziło od niemieckiego słowa zaufen (saufen).

Co do p. Grabskiego, to też bardzo się popsuł z tem zaufaniem nawet do nieboszczyków. Mówią, że niedawno obwieszczeniami w pismach publicznych poszukiwał potomków po sławnym Koperniku. Co takiego, czy chciał im wręczyć spadek jaki krociowy? Ale tam, Grabskiemu do tego nie pilno, — wymyślił na nich podatek i to nie byle jaki, bo **„od obrotu ziemią"**. Gdzie może, to łupi.

Wracając jednak do tematu stwierdzić należy, że p. Weksel to nasz kolega od nożyc i to nie byle jaki i byle jakich (przedstawił Wam się przecież jako przykrawacz — damski — przyp. Red.). Podziwiam jego dobre wychowanie i zapisuję mu to na dobro. Ano, tak inny poważny, szanujący się krawiec, autor humoru, na taką krytykę byłby się oburzył i trzasnął pióro w kąt. A tu na złość nie rozgniewał się, ale rąbnął tak z mostu, jak ten łupacz w mauszlu, co miał najlepsze kozery w rękach. Wziął nas na ząb z tą naszą obojętnością w sprawach fachowych i publicznych. Cenię go bardzo za ogromną odwagę wypowiedzenia prawdy. Niech mu za to raj ziemski szczęścia i dobrobytu nie skąpi (może tak ubranie na kredyt? — przyp. Red.).

Brawo kochany Wekslu! jeno tak dalej współpracuj z nami ku chwale naszego oręża karwieckiego i kieszeni wydawcy. Ale o tem listku figowym to już sza, bo słyszałem, że nasza Redakcja kupiła kilka metrów materjału i bardzo długie nożyce redaktorskie i niemi pragnie operować na dalsze.

Ukryty...

Rachunek z fasonem.

Gospodarz z pobliskiej wioski zamawia ubranie surdutowe u mistrza krawieckiego w mieście, który przy swej dość pokaźnej realności posiada rozległy ogród warzywny.

Rachunek za wykonane ubranie brzmiał:

Za ubranie surdutowe .	**105 zł**
za fason	**60 „**
razem	**165 zł**

Klient mistrza, jako stały dostawca mieżwy na ogród pana majstra, przy najbliższej zwózce takowej wystawił rachunek tej treści:

Za dwie fury mieżwy	**30 zł**
za fason	**15 „**
razem	**45 zł**

Zdziwiony mistrz kunsztu krawieckiego zapytuje gospodarza, za jaki to fason ma zapłacić 15 złotych? Dobroduszny kmiotek zaprasza go do ogrodu, w którym był co dopiero mieżwę złożył. Oczom mistrza przedstawia się ładnie sfasonowany, łopatą wygładzony, obelisk mieżwy. Rozpromieniony gospodarz rzekł: „No! jakże się panu majstrowi ten fason podoba?"

Skutek był ten, że oboje przyrzekli sobie solennie, odtąd nie pobierać ani też nie wstawiać w rachunek wynagrodzenia za fason. Wicek.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
Przegląd Krawiecki	Poznań	III kwartał 1925	2,00 zł.	0,10 zł.	2,10 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia ....